

W numerze: Dar narodu polskiego - pisze Laura Michajlik (str. 1-2) * W kilku zdaniach - serwis informacyjny (str. 2) * Żeby Polska była Polską - pieśń hymniczna (str. 4) * Radio Vaticana - programy nadawane ze Stolicy Apostolskiej (str. 4) * Serce Polski i Europy - wywiad Jerzego Skrodzkiego (str. 5) * Kalendarz religijny: Święte Triduum Paschalne - Rekolekcje - Kto pomoże? (str.6) * Pięć programów TV - (str. 7)

Głos z nad Niemna

Pismo Związku Polaków na Białorusi • Rok wydania IV • 5-11 kwietnia 1993 r. • nr 14 (48)

Nie jesteśmy tutaj obcy

Premier RP
Hanna Suchocka
w rozmowie
z Tadeuszem Gawinem

**Tadeusz
Gawin**
- prezes
Związku Polaków
na Białorusi.

Urodził się w roku 1951 we wsi Łosośna koło Grodna w rodzinie robotniczej. Po ukończeniu szkoły średniej w 1968 r. rozpoczął studia w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Łączności. Po promocji w 1972 r. został skierowany na granicę z Chinami w rejon Zabajkala, gdzie w ciągu pięciu lat pełnił służbę oficera łączności w Wojskach Ochrony Pogranicza.

W latach 1978-1982 studiował w Wojskowej Akademii Łą-



czności w Leningradzie, a po jej ukończeniu rozpoczął służbę na Dalekim Wschodzie, m.in. w miastach Dálniecieńsk i Władywostok.

W roku 1987 wrócił na Białoruś; w okresie 1987-1991 peł-

nił funkcję szefa łączności grodzieńskiego oddziału WOP. W roku 1991 w stopniu podpułkownika opuścił służbę wojskową i poświęcił się całkowicie pracy społecznej w Związku Polaków na Białorusi.

Niedawno prezes ZPB Tadeusz Gawin udzielił wywiadu gazetce "Zwiazda". Materiał ten publikujemy w przekładzie na język polski. - Panie Tadeuszu, "Zwiazda" była pierwszą gazetą, która trzy lata temu poprosiła Pana o wywiad. W ciągu minionego okresu w naszej prasie prawie nie mówiło się o działalności Związku Polaków na Białorusi. Dlatego na początku proszę, by Pan opowiedział o pracy waszej organizacji, jej celach i zadaniach.

- Ma Pan rację: rzadko zwracają się do nas przedstawiciele prasy. Możliwe, iż jest to wynikiem tego, że w pewnym okresie było wygodne przemilczanie spraw odrodzenia polskiego języka i kultury na Białorusi. Pewnie chodziło o to, by ludzie nie wiedzieli o naszej działalności i nie mogli włączyć się do niej.

Naszym celem strategicznym jest przede wszystkim odrodzenie polskiego języka i naszej kultury. Zdajemy sobie sprawę, że bez tego nie da się nic osiągnąć. Dlatego

ciąg dalszy na str. 3



DAR narodu polskiego

Na początku marca przedstawiciele Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" - wicedyrektor Alicja Walczyk oraz pełnomocnik do spraw inwestycyjnych - Tomasz Ołdytowski podpisali dokumentację dotyczącą przyjęcia do użytku Domu Polaka w Grodnie. Jest to pierwszy z czterech obiektów, ufundowanych przez "Wspólnotę" dla Polaków na Białorusi. W nim będą mieściły się struktury administracyjne, gospodarczo-usługowe i kultural-

ciąg dalszy na str. 2

Przed Domem Polaka
w Grodnie. Z prawej:
Roman Iwanowicz z Supraśla



PARTIE polityczne i RUCHY społeczne

Część
druga

BIAŁORUSKA PARTIA CHŁOPIESKA

została zarejestrowana 11.04.1991 r. Jest to organizacja polityczna, której celem stała się ochrona praw politycznych i interesów ekonomicznych ludności wiejskiej. Za swe najważniejsze zadanie uważa doprowadzenie do realizacji reformy rolnej, polegającej na zwróceniu chłopom prawa własności ziemi i innych środków produkcji. Jednym z głównych założeń tej reformy będzie również swoboda wyboru form gospodarowania na roli i podziału produktów - owoców swojej pracy. Organizacja zwraca również sporo uwagi na odrodzenie świadomości narodowej Białorusinów, ich kultury i języka. Członkiem partii może być każdy obywatel Republiki Białoruś.

Za swoją filozofię partia uważa idee centralizmu, które na pierwszym miejscu wśród wartości w społeczeństwie stawiają człowieka. W sferze stosunków międzynarodowościowych

BPCh stoi na pozycjach rozumnego kompromisu, przeciwstawiając się wszelkim przejawom nacjonalizmu. Jest również zwolenniczką konstytucyjno-demokratycznego ustroju państwa i zgody między wszystkimi zamieszkującymi je narodami.

PARTIA KOMUNISTÓW BIAŁORUSI

została zarejestrowana 26.05.92r. Jest organizacją polityczną skupiającą na zasadach dobrowolnego uczestnictwa obywateli zwolenników socjalistycznej drogi rozwoju społeczeństwa. Socjalną bazą partii powinni stać się pracownicy najemni, dążący do całkowitego wyzwolenia od wyzysku i zbudowania społeczeństwa bezklasowego, sprawiedliwości socjalistycznej.

Partia czuje się spadkobierczynią Komunistycznej Partii Białorusi, dziedzicząc po niej najlepsze tradycje działalności w sferze politycznej i organizacyjnej. Jednocześnie zdecy-

dowanie odcina się od desydentów KPZR i KPB, którzy skompromitowali partię i zaprzekli jej ideały. Partia stoi na stanowisku, że ustrój socjalistyczny jest nieuniknioną formą rozwoju społeczeństwa i przygotowany jest przez sam kapitalizm.

Ideologiczną bazę PKB stanowi materializm dialektyczny, zawierający w sobie najwyższe osiągnięcia myśli ludzkiej (idee Marksa, Engelsa, Lenina).

Organizacja komunistów opowiada się za równouprawnieniem wszystkich kultur i poszanowaniem tradycji historycznych narodów. Będzie ona podejmowała działania, mające na celu rozwój języka i kultury białoruskiej, a także kultury i języków wszystkich mniejszości narodowych zamieszkujących Republikę Białoruś. Podejmie

ciąg dalszy na str. 3

Rys. Ryszarda Dalkiewicza





DAR narodu polskiego

ciąg dalszy ze str. 1

no-oświatowe naszego Związku.

Tempo budowy i standard wykonania od samego początku budziły podziw mieszkańców miasta. Wszyscy pamiętają stary dom, który stał na rogu dwóch ulic w starym centrum. Po jego usunięciu prawie na tym samym miejscu szybko - niemal jak w bajce - powstała kopia architektoniczna. Wykonawcą została budowlana firma "Arkada" z Supraśla, którą kieruje Roman Iwanowicz. Montaż budynku trwał około 4 miesięcy, a od połowy grudnia ub. r. są prowadzone prace wykończeniowe. Wystrój wnętrza prezentuje się elegancko dzięki fachowej pracy robotników polskich oraz jakości materiałów, większość których: glazurę, terakotę, mozaikę zapewniła strona polska.

Dom wiele zyskuje dzięki udanej lokalizacji - w centralnej części miasta. Jego odsunięcie od ulicy daje możliwość zagospodarowania terenu - wprowadzenia elementów małej architektury, reklamy itd.

Mówi wicedyrektor Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" - Alicja Walczyk: - "Podstawowym celem naszej działalności jest obecnie wyposażenie ośrodków polskich w siedziby, obiekty trwałe, które będą peł-

nić funkcje kulturalno-oświatowe i gospodarcze. Od początku planowaliśmy również, że ten Dom będzie wykorzystany do realizacji zakrojonej na szeroką skalę funkcji gospodarczej i hotelarskiej. Godząc nasze zamiary z potrzebami użytkowników, doszliśmy do tego konsensusu: w Domu będą mieścić się struktury republikańskie ZPB, redakcja, sala wideo, czytelnia.

Wystrój górnej części wnętrza został dostosowany do urzędzenia pokoi gościnnych; natomiast piwniczna część może być zagospodarowana na małą kawiarenkę.

Budowa ta kosztowała dużo pracy, ale największą satysfakcję odczuwamy z faktu, że zrobiliśmy potrzebną i wartą tych wysiłków inwestycję. Cieszymy się, że obiekt stał się jak gdyby wizytówką polskiej sztuki budowlanej. Teraz przekazujemy go w postaci daru narodu polskiego naszym rodakom na Białorusi. Czy będzie to prawdziwy Dom Polski - to będzie zależało od jego gospodarzy.

Nadzór techniczny podczas budowy prowadził pełnomocnik "WP" do spraw inwestycyjnych Tomasz Ołdytowski, którego pytam o inne obiekty tego typu. - Obecnie trwa budowa Domu Polaka w Baranowiczach i Szczuczynie. Zaawansowanie robót w Baranowiczach wynosi

około 30 proc., ponieważ okres zimowy jest niekorzystny dla takich prac. Planowany termin zakończenia budowy - 30 września b.r. Mamy nadzieję, że poziom wykonania będzie tak samo wysoki, jak w Grodnie.

W Szczuczynie mieliśmy pewne trudności z lokalizacją. Do problemów trzeba zaliczyć fakt, że budowy są prowadzone w warunkach galopującej inflacji. W październiku ubiegłego roku cena jednego metra kwadratowego sięgała 15 tysięcy rubli; w dniu dzisiejszym dochodzi do 40 tysięcy. Dlatego jesteśmy zmuszeni do "etapowego" podpisywania umów.

Projekt Domu Polaka w Lidzie - ze względu na to, że przerasta możliwości finansowe oraz z uwagi na przyszłe koszty eksploatacji - zostanie przerobiony gruntownie. Wszyscy dążymy do tego, by standard przyszłych domów Polaka, zabezpieczenie warunków formalno-prawnych oraz tempo budowy stały się promocją polskiej myśli technicznej oraz przykładem dobrej, rzetelnej roboty. Cieszymy się bardzo, że dzięki trosce "Wspólnoty" spełniają się marzenia miejscowych Polaków, aby mieć swój, pierwszy po wojnie wspólny Dom.

Laura Michajlik

Redakcja pisma ZPB "Głos z nad Niemna" składa gorące podziękowania Spółce "Fujifilm" z Warszawy za przekazanie cennego daru - fotoaparatu "Fuji" oraz 10 filmów kolorowych.

Słowa uznania i wdzięczności za pomoc organizacyjną i wsparcie moralne kierujemy również pod adresem dyrektora

Dziękujemy

Domu Polonii w Pułtusku - Grzegorza Russaka oraz dyrektora Warszawskiego Ośrodka Telewizyjnego - Stefana Truszczyńskiego.

Zespół redakcyjny

DROGA DO niezależności?

W marcu b.r. odbyła się narada przewodniczących komitetów wykonawczych miejskich i rejonowych Rad Deputowanych Ludowych, na której wystąpili przewodniczący Rady Najwyższej RB - Stanisław Szuszkiewicz i prezes Rady Ministrów - Władysław Kiebic.

Stanisław Szuszkiewicz podkreślił, że budowa naszego państwa wymaga nowego podejścia do problemów, bogatej wiedzy oraz cierpliwości i zrozumienia. Nowe rozwiązania najtrudniej są wdrażane w sferze ekonomiki, ponieważ nie jesteśmy gotowi moralnie i psychicznie do życia w warunkach bez systemu rozdzielczego.

- Chcielibyśmy posiadać silny związek ekonomiczny na obszarze byłego ZSRR. Związek taki powinien istnieć wyłącznie na zasadach gospodarki rynkowej.

W dążeniu do tego celu muszą zostać spełnione pewne warunki, jak np. zniesienie opłat celnych na granicach republiki, wspólny system finansowy i - co za tym idzie - uzgodniony deficyt budżetowy i system podatkowy.

Przewodniczący RN oświadczył, że nie są przestrzegane przede wszystkim te ustawy, które noszą charakter deklaracyjny. Środki oddziaływania na osoby nie przestrzegające prawa są przestarzałe i nie są efektywne. Dlatego należy przyspieszyć przyjęcie nowego prawodawstwa, szczególnie Kodeksu Karnego i Kodeksu Cywilnego.

W referacie W.F. Kiebicza został przedstawiony punkt widzenia rządu RB na sytuację w kraju. Podajemy kilka zasadniczych problemów, zawartych w jego wystąpieniu:

Sytuacja ekonomiczna w Republice, podobnie jak w innych krajach WNP, jest skomplikowana. Nastąpił dalszy spadek produkcji przemysłowej i rolnej. Z powodu braku własnych zasobów Republika importuje resursy paliwowo-energetyczne, co w dużym stopniu uzależnia ją od innych krajów. Proces ten pogłębia się w związku z przejściem na ceny światowe, rzutuje na sytuację gospodarczą kraju, jak i życie obywateli. Gospodarka Rynkowa. Staje się coraz bardziej widoczne, że szybko nie udaje się stworzenie gospodarki rynkowej. Niezbędne są wytrwałość, cierpliwość, uświadamienie sobie przez społeczeństwo konieczności wielu wyrzeczeń. - Opowiadał się za gospodarką rynkową, za prywatną własnością, za prywatyzacją, jednakże w ramach zdrowego rozsądku. Prywatyzacja powinna odbywać się etapami. Na początku w sferze usług, następnie ogarnąć wytwórczość towarów konsumpcyjnych i rolnictwo, a dopiero później na szeroką skalę wielki przemysł. Powiązania ekonomiczne z krajami WNP. Istnieje realne niebezpieczeństwo dla Białorusi znalezienia się w izolacji ekonomicznej. Np. białoruski przemysł budowy ma-

szyn, radioelektroniczny, informatyka oraz produkcja przyrządów precyzyjnych są silnie powiązane z innymi regionami WNP i nie mogą istnieć samodzielnie.

Rada Ministrów uważa, że coraz widoczniej rysuje się konieczność umocnienia gospodarczej współpracy w ramach WNP i odbudowy normalnych powiązań ekonomicznych. Dlatego niezbędny jest efektywnie działający, odpowiednio ustawiony, silny związek gospodarczy. Sytuacja budżetowa jest napięta. Rozwiązanie tego problemu jest uzależnione od usprawnienia i umocnienia służby podatkowej. Na 1 marca zadłużenie innych krajów (przeważnie Rosji) w przedsiębiorstwach Białorusi wynosi 50 mld rb. W pewnym stopniu sytuacja może ulec pozytywnym zmianom, gdy zacznie działać Bank Międzynarodowy. Sfera rublowa. Będziemy ze swej strony czynili wszystko, by pozostać w sferze rublowej, jednakże bez uszczerbku dla interesów narodowych. Rolnictwo. Nie uszkodzić, nie zniszczyć tego co daje korzyści. Należy umocnić wszystko, co na dzień dzisiejszy stanowi własność prywatną. Innym ludziom zatrudnionym w rolnictwie należy dać pewność jutrzejszego dnia, by mogli normalnie pracować. Pomoc państwa powinna być uzależniona od konkretnej odpowiedzialności gospodarczej tego, kto ją otrzymuje. Wojsko. Nieustabilizowana sytuacja w krajach WNP zmusza nas do utworzenia służby granicznej i umocnienia sił zbrojnych. Dla zagwarantowania naszej niezależności Republika powinna wchodzić w skład systemu kolektywnego bezpieczeństwa WNP, jednakże pod warunkiem, że obywatele Białorusi będą odbywać służbę wojskową wyłącznie na terytorium RB, lub w Zjednoczonych Siłach Zbrojnych WNP. Nasza armia nie będzie brała udziału w konfliktach, które nie zagrażają bezpieczeństwu Białorusi.

Białoruś nie może samodzielnie rozwiązać problemu produkcji techniki wojskowej i broni oraz kształcenia fachowców wysokiej klasy w dziedzinie wojskowości. Neutralność. Z punktu widzenia interesów narodowych należy poważnie rozważyć ten problem. Praktyka wskazuje, że nie może tu być sztywnych, na zawsze gotowych do użytku standardów międzynarodowych. Ochrona bezpieczeństwa obywatela. Naszym organom praworządności wciąż brakuje nieugiętości i stanowczości w działaniu. Organa te powinny zdobyć zaufanie i wiarę wśród ludzi.

W dniach od 6 do 8 kwietnia odbędzie się w Mińsku konkurs młodzieżowy, w którym weźmie udział przeszło 200 osób, reprezentujących różne kierunki polityczne: demokraci, liberalowie, radykalowie i inni. Konkurs został zorganizowany z inicjatywy asocjacji młodych Polaków Komitetu d/s Młodzieży przy Radzie Ministrów i podkomisji d/s Młodzieży przy Radzie Najwyższej RB.

Białoruska Akademia Muzyczna (do niedawna - Państwowe Konserwatorium im. Łunaczarskiego) obchodzi swoje 60-lecie. Z tą placówką są związane wybitne osiągnięcia białoruskiej kultury muzycznej.

Gospodarka Białorusi zużywa rocznie około 20 mln ton płynnego paliwa, z czego około 2 mln stanowi wydobycie własne; pozostała ilość ropy naftowej pochodzi z importu, głównie z Rosji. Ceny na ropę rosną nieustannie. We wrześniu ub. r. płaciliśmy Rosji za tonę ropy 2860 rubli, w styczniu b.r. - 17,5 tysiąca, w lutym - 25 tysięcy, w marcu - 30 tysięcy.

Wyjściem z kłopotliwej sytuacji powinno być zagospodarowanie terenów naftowych na Polesiu oraz utworzenie wspólnych rosyjsko-białoruskich przedsiębiorstw, zajmujących się pozyskaniem paliw na terenie Rosji.

W kilku zdaniach

Według danych Komitetu Ekologicznego Białorusi w Republice wydobyto dotychczas 1,1 mld ton torfu. Przy obecnym tempie wydobywania zapasy tego surowca wyczerpią się w ciągu 20 lat.

W dniach 4-6 lipca w Mołodeczynie odbędzie się Republikański Festiwal Pieśni i Poezji.

Obecna sytuacja w Europie jest bardziej niebezpieczna, niż w okresie "zimnej wojny" - stwierdzili eksperci NATO podczas konferencji w Monachium.

Jak podaje raport rządowej Komisji Ludnościowej w Polsce spada

przeciętna długość życia. Ponadto zawiera się coraz mniej małżeństw, rodzi się mniej dzieci, a jednocześnie zwiększa liczba zachorowań oraz samobójstw.

W ubiegłym roku rozpoczęły się mistrzostwa w mini-pilce nożnej na stadionie „Czerwony Sztandar” w Grodnie. W zawodach wzięło udział ponad 50 drużyn. 8 marca odbył się mecz finałowy. Klub sportowy „Batory” zajął trzecie miejsce. Co ciekawe zabrakło jednego punktu do pierwszego miejsca.

W Szklarskiej Porębie odbył się XVII „Bieg Piastów”. Udział w nim wzięło trzech przedstawicieli klubu sportowego „Batory” w Grodnie.

Wiceprezes klubu sportowego „Batory” - Kazimierz Znajdziński został sędzią klasy międzynarodowej.



Dziś odkrywamy nieznane karty z historii polskiej kultury na Białorusi: Portret Heleny Romanowskiej

Helena Romanowska urodziła się w Mińsku w 1908 roku. Od 1929 r. współpracowała z Polskim Teatrem Amatorskim w Kajdanach (obecnie Dzierżyński). Do 1931 r. związana była z tym właśnie miastem, pracując w polskiej szkole. W pierwszej połowie lat 30 rozpoczynała współpracę z Polską Redakcją Radia w Mińsku oraz gazetą "Orka", ukazującą się w języku polskim. Na jej łamach poetka publikuje wiersze i fragmenty swych opowiadań. Niektóre jej utwory zostały wydane przez Sektor Mniejszości Narod-

Wieczór

Rozplakał się wieczór jesienny
Ukrywszy twarz w gestych tumanach
A wieczór niósł głos jego rzewny
Do chat czarnych mrokiem zalanych.
I cicho dzwoniły kropelki
O szyby, o ściany, o strzechy
Od wichru skrzypiały chat belki
Plot trząsł się i chylił ze strachu.

Dumka jesienna

Ponad rzeką schyliła się wierzbą zasmucona
Tumanem się otuliły pośłótkie zagony
Liście cicho w wodę spadły
Niby lzy,
Choć je wiatr ze sobą rad
Porwać zły.
Żółtki długie tataraki, chyląc w wodzie głowę
Nagie, mokre, smutne krzaki przerwały swą mowę
I śnił tylko czarną nocą
Słodkie sny
I wciąż myślą czy powrócą
Wiosny dni.

Helena Romanowska

MATKA PREZYDENTA



wych Państwowego Wydawnictwa Białorusi:

"Z wiosną w zawody" - 1933 r.

"W walce o Sowety" - inscenizacja dla dzieci w trzech obrazach - 1934 r.

"Dzieci radzieckich pól" - dla dzieci w wieku średnim i starszym - 1935 r.

"Na pograniczu" i "Wrogowie".

"Z naszych prac" - zbiór prozy pisarzy polskich - 1930 r.

Niektóre wiersze i opowiadania Helena Romanowska publikowała pod pseudonimem Maja Er (np. "Zamiast ruby", "Fryzjer").

W 1937 r. mąż pani Heleny - Stanisław Szuszkiewicz - znany pisarz białoruski zostaje zesłany do obozu stalinowskiego. Poetka traci pracę. Zlikwidowana zostaje Polska Redakcja Radiowa, zamknięte są polskie szkoły.

Wojnę H. Romanowska spędza w Mińsku. Po wyzwoleniu nie ma już mowy o tym, by kontynuować twórczość literacką w języku polskim.

Do 1964 r., czyli do chwili odejścia na emeryturę, pracuje jako nauczycielka języka rosyjskiego w Mińsku. Umiera w 1980 r.

Helena Romanowska pisała głównie dla dzieci i młodzieży. Była przede wszystkim przedstawicielką kierunku literackiego zwanego realizmem socjalistycznym, chociaż nie wszystkie jej utwory pisane były w tym duchu. Dzisiaj przedstawiamy dwa, prawdopodobnie nie publikowane wcześniej, wiersze liryczne: "Wieczór" i "Dumka jesienna".

Leszek Ratajczak

P.S. Nie wszyscy nasi czytelnicy wiedzą, że poetka Helena Romanowska była matką Stanisława Szuszkiewicza, przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Białorusi.

Sławni Polacy

Książę Józef Poniatowski, bohater walk niepodległościowych, owiany legendą polotu rycerskiego honoru i wierności żołnierskiej, do dnia dzisiejszego porusza wyobraźnię i serca.

Urodził się 7 maja 1763 r. w Wiedniu. Po śmierci ojca dziesięcioletnim Józefem opiekował się stryj Stanisław August Poniatowski. Książę poświęcił się karierze wojskowej, początkowo służąc w armii austriackiej, a od 1789 r. w wojsku polskim. Uchwałą sejmiku mianowany został generałem-majorem wojsk polskich. Po powrocie do kraju stanął po stronie obozu reform i Konstytucji 3 Maja. W wojnie z Rosją w 1792 r. dowodził główną częścią sił polskich, odniósł zwycięstwo pod Zielenicami. Po przystąpieniu króla do Targowicy złożył dymisję i udał się na emigrację.

W maju 1794 r., podczas Insurekcji Kościuszkowskiej, powrócił do kraju i wziął czynny udział w powstaniu. Za to władze rosyjskie skonfiskowały ks. J. Poniatowskiemu większość majątków.

W grudniu 1806 r. objął dowództwo tworzącej się armii Księstwa Warszawskiego, a później - Dyрекcję Wojny w Komisji Rządowej. W kompanii przeciw Austrii odznaczył się w bitwie pod Raszynem; przeprowadził następnie udaną operację, zmuszając Austriaków do opuszczenia granic Księstwa.

W kampanii Napoleona przeciw Rosji w 1812 r. dowodził 5 korpusem armii francuskiej. W czasie bitwy pod Lipskiem został mianowany marszałkiem Francji (był trzykrotnie ranny). Nie chcąc iść do niewoli, zdecydował się na przeprawę przez wezbrane wody Elstery. W czasie przeprawy został ranny po raz czwarty i zginął w nurtach rzeki. W 1819 r. zwłoki ks. J. Poniatowskiego złożono w katedrze na Wawelu.

ciąg dalszy ze str. 1

rozmowy wszystkie smutne myśli ulotniły się nagle. Rozmowa toczyła się przez cały wieczór. O godz. 20 przyjechał, by odwiedzić p. Annę, miejscowy ksiądz proboszcz - Henryk Naumowicz, którego ona nazywa swoim aniołem-stróżem; przecież od samego początku swego duszpasterstwa troskliwie opiekuje się nią i jest jej zawsze gotowy do pomocy. Często odwiedza ją siostra, która mieszka w Turgielach, gdzie ma rodzinę i pracuje jako nauczycielka oraz inni wielbicieli jej talentu, którzy wspierają ją we wszystkich sprawach. Pomoc księdza Henryka jest szczególnie cenna. Odprawiając nabożeństwo w Taboryskach i Murowanej Oszmiance ks. Henryk prawie codziennie odwiedza p. Annę, gdy zaś nie może przyjechać - zawsze telefonuje. Dość często odwiedza malarkę również ksiądz Józef Aszkiełowicz z Turgiel; odwiedzał ją ks. Aleksander Kaszkiewicz, obecnie Jego Eksceleńcja biskup grodzieński.

Gdy wstąpiłem do mieszkania p. Anny, malowała akurat dużych rozmiarów obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej na zamówienie księży z nowobudowanego kościoła w Toruniu. Przyszła mi wtedy myśl, aby poprosić p. Annę o namalowanie obrazu Opiekunki naszej ziemi dla kościoła w Witebsku, który został doszczętnie zrabowany i zdewastowany przez "budowniczych komunizmu" i

przed jego przekazaniem wiernym przedstawiał godny pożalowania widok. Jedną z najpiękniejszych świątyń miasta została doprowadzona przez współczesnych barbarzyńców prawie do całkowitej ruiny. Taki spadek otrzymała parafia i ksiądz-misjonarz Dominikanin - Janusz Skęczek. Na moją prośbę p. Anna chętnie się zgodziła.

Z zachwytem oglądałem piękne obrazy malarki, które emanują świeżością, radością życia, miłością do otaczających krajobrazów i drogich sercu malarki ludzi. Obrazów jest mnóstwo; większość przedstawia kwiaty, przeważnie

czony. Znów pojechałem do malarki. Pani Anna wręczyła mi obraz i list dla proboszcza ks. Janusza Skęczka. Zawinałem cenny dar w papier i wyruszyłem w powrotną drogę. Unikając przykrości na granicy z litewskimi celnikami, ukryłem obraz za tylnym rzędem krzeseł, mówiąc: "strzeż się, Matko Najświętsza, od rąk nieczystych". Odprawa celna żadnych przykrości nie przyniosła i obraz szczęśliwie dotarł do Witebska, gdzie został poświęcony i tymczasowo wystawiony w kapliczce, oczekując na swoje stałe miejsce po remoncie kościoła. Gdy odwie-

rzec z polnych kwiatów. Kto chciałby zobaczyć w domu współczesne drogie rzeczy - np. meble byłby mocno zawiedziony. Nic a nie, wszystko jest proste, mocne, ale z pomysłem. Meble zrobione przez ojca są tak gustowne, że mogłyby się stać upiększeniem muzeum. Miłość do piękna przechodzi u Krepsztulów z pokolenia na pokolenie. Pani Anna mówi, że jej pierwszym nauczycielem malarstwa był właśnie ojciec, który - gdy mała Anna zwróciła się do niego z zapytaniem: "Tatusiu, jak mam malować?" - odpowiadał: "Maluj, jak ci serce podpowiada".

Pani Anna często jest odwiedzana przez elitę państwową, przedstawicieli innych państw, działaczy wysokiej rangi. Odwiedzają ją artyści-malarze, urządzają domowe występy. Wszystko to działa budująco, daje bodziec twórczy. W tym roku malarka obchodziła swoje 60 urodziny; było mnóstwo życzeń, "zatrzęsienie" kwiatów, nie bacząc na zimę. W Polsce i Niemczech p. Anna miała dwie wystawy; obrazy cieszyły się dużym wzięciem, wszystkie zostały wykupione; autorce zostały piękne słowa w księdze życzeń.

Wśród sukcesów, rozgłosu i uznania pojawiają się smutki. Ostatnio p. Anna napisała, że jej "anioł-stróż" - ks. Henryk Naumowicz otrzymał propozycję udania się na studia do Rzymu. Wierni z Taboryszek i Murowanej Oszmianki pożegnali go, życząc pomyślnych wyników. Odjechał święty kapłan, opiekun malarki, człowiek o wspaniałej duszy, który przez 4 lata dodawał p. Annie otuchy oraz zachęty do pracy i życia. Teraz bardzo żałuje, że ks. Henryk nie będzie tak często jej gościem, ale jednocześnie jest wielce zadowolona, że jego wysiłek i praca duszpasterska zostały należycie odebrane przez zwierzchnictwo Kościoła Litwy.

Jestem szczęśliwy, że poznałem tak wspaniałego człowieka, jakim jest p. Anna Krepsztul.

POEZJA BARW

polne, które malarka najbardziej uwielbia, sporo jest portretów, przeważnie członków rodziny i dzieci wieśniaków. Śliczne dziecięce buzie mile patrzą z obrazów. Trudno nie zauważyć wśród nich list-błogosławieństwo z wizerunkiem Papieża Jana Pawła II, który otrzymała p. Anna w dowód uznania za cudnie haftowany jedwabną nicią obraz Matki Boskiej, przekazany Ojcu Świętemu podczas pielgrzymki Polaków z Wileńszczyzny.

W kwietniu 1991 r. obraz dla kościoła w Witebsku został ukoń-

czony. Znów pojechałem do malarki. Pani Anna wręczyła mi obraz i list dla proboszcza ks. Janusza Skęczka. Zawinałem cenny dar w papier i wyruszyłem w powrotną drogę. Unikając przykrości na granicy z litewskimi celnikami, ukryłem obraz za tylnym rzędem krzeseł, mówiąc: "strzeż się, Matko Najświętsza, od rąk nieczystych". Odprawa celna żadnych przykrości nie przyniosła i obraz szczęśliwie dotarł do Witebska, gdzie został poświęcony i tymczasowo wystawiony w kapliczce, oczekując na swoje stałe miejsce po remoncie kościoła. Gdy odwie-

dzam kaplicę z radością patrzę na obraz i kłęczących ludzi. Ksiądz Janusz Skęczek robił slajdy obrazu i wysłał je do p. Anny. Dzięki jej ofiarności Witebsk po wielu dziesięcioleciach otrzymał pierwszy obraz - Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Nigdy nie malowała na zamówienie: traktorów, ferm, różnych przodowników pracy, choć portretów nie brakowało, ale ludzi których warto uwiecznić na obrazach. Sporo jest portretów rodzinnych: ojca, matki, brata, siostry, siostrzeńców, którzy ciocię bardzo lubią i cenią, we wszystkim wspierają...

Miałem możliwość poznać przyjaciół i bliskich malarki. Po wiem szczerze: nie każdemu udaje się zjednać wokół siebie tak świetnego koła oddanych osób.

ROZCZNIKA SMUTNA

W czwartek, 29 czerwca 1942 r. - w dniu uroczystości świętych apostołów Piotra i Pawła kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny na Słobudce w Lidzie, zapelniał się ludem. Przed mszą św. przyszedł do zakrystii żandarmeria i poinformował ks. proboszcza - Wincencego Łabana, że po nabożeństwie on i jego wikariusz - ks. Mroczkowski powinni udać się z nim do żandarmerii. Ksiądz poinformował wiernych o tym, że władze niemieckie wzywają obu duchownych. Mszy św. towarzyszył szloch wiernych. Wszyscy modlili się o wybawienie kapłanów z rąk okupanta.

Po skończonej mszy świętej ksiądz-proboszcz wydaje polecenia, co należy ukryć, a co zostawić w zakrystii. Ze szczególną troską prosił o zachowanie ksiąg metrycznych, które dziewczęta z parafii odtworzyły z ksiąg w Kurii Metropolitarnej w Wilnie. Oryginalne księgi zostały zabrane przez władze bolszewickie po 17 września 1939 roku i spalone 23 czerwca 1941 r. w czasie bombardowania Lidzi przez Niemców.

W tym samym dniu aresztowany był również rektor Kolegium Księża Pijarów, ksiądz Marian Czabanowski. W ciągu kilku następnych dni aresztowano innych katolickich duchownych z dekanatu lidzkiego. Pomimo braku kapłanów w kościele na Słobudce w głównym ołtarzu pozostawał Najświętszy Sakrament. Ludzie wchodzili do kościoła przez boczną zakrystię, śpiewali pieśni religijne, modlili się o powrót swoich kapłanów.

Na polecenie księdza-dziekana lidzkiego - Hipolita Bojaruńca wikariusz Farnego kościoła - ks. Stefan Śniegocki przyjechał do rozłki przed kościół na Słobudce, aby zabrać z ołtarza Soinctissimum i przewieźć do kościoła Farnego. Ksiądz okrył welonem puszkę z Najświętszym Sakramentem, pobłogosławił wiernych i odszedł od ołtarza. Z głównej nawy popłynęła pieśń-błaganie, przerywana szlochaniem ludzi: "Nie opuszczaj nas, Jezus, nie opuszczaj nas...".

W najbliższą niedzielę w Farze lidzkiej podczas sumy ks. Stefan Śniegocki w kazaniu pocieszył parafian ze Słobudki, wzbudził nadzieję powrotu uwięzionych kapłanów. Następnego dnia i ten najmłodszy ksiądz dekanatu lidzkiego został aresztowany przez Niemców. Pełniący służbę policjanci powiązani z Armią Krajową podawali uwięzionym księżom żywność. Gospośia z plebanii słobudzkiej codziennie spieszyła do więzienia, żeby przekazać uwięzionym pożywienie.

Po dwóch miesiącach komisja gestapo z Baranowicz zwołała z więzienia rektora OO. Pijarów - księdza Czabanowskiego i dziekana z Wasiliszek - ks. Cyryńskiego. Fakt ten budził nadzieję na zwol-

nienie pozostałych księży. W wieczór wigilijny 1942 r. naczelnik więzienia Bittner wypuścił księży do domu na Boże Narodzenie. Pozostanie na pewno tajemnicą co mogło skłonić go do wydania zezwolenia księżom na opuszczenie więzienia i udanie się do domów.

Powstaje pytanie: czy mogli kapłani nie wrócić do więzienia? Tak, mogli. Nowogrodzki okręg Armii Krajowej, oczywiście, mógł zapewnić schronienie księżom w



terenie, bo w tym czasie AK prawie całkowicie kontrolowała Ziemię Lidzką. Może tak by i było, ale... Przed wypuszczeniem księży naczelnik więzienia wziął od nich słowo honoru, że oni wrócą... Wszyscy wrócili, chociaż wiedzieli, że te kilka dni mogą być ich ostatnimi dniami na wolności. Jednakże oni nie mogli "złamać" słowa kapłańskiego i nie naruszyli go.

Znowu płynęły dni... Przeszedł styczeń i luty 1943 r. Ponownie przyjechała komisja gestapowska z Baranowicz. I znowu Lidzianie modlili się o to, by księża zostali uwolnieni. Komisja zwołała kilku księży narodowości białoruskiej oraz księdza-Litwina z Pielasy. Natomiast księży-Polacy pozostali w więzieniu. Na początku marca zmarł tam ks. Józef Bujar - Salezjanin z Kurhanu. Zwłoki jego potajemnie przeniesiono z więzienia i pogrzebano na lidzkim cmentarzu przy ul. Grażyńskiej.

W środę popielcową, 10 marca 1943 r. 9 księży katolickich załadowano na ciężarówkę i wywieziono za miasto. Około godziny 17 stanęli przed wykopanym dołgiem. Nie mamy świadków tego mordu. Dlatego nie mogę opisać ostatnich chwil życia kapłanów. Jestem pewien, że patrzyli prosto w oczy swoim oprawcom, że modlili się i żegnali jeden z drugim. Oni dobrze rozumieli, że to ich ostatnie chwile na tej grzesznej ziemi i myślami byli w niebie.

Wiadomość o tym błyskawicznie oblała całą Ziemię Lidzką. Smutek i żal zapanował w Lidzie i okolicy. Największą stratę poniosła parafia Słobudzka. Ona straciła dwóch księży.

Wspomina o nich Mieczysław Pujdak: - Obydwaj kapłani bardzo kochali dzieci, poświęcali im dużo czasu. Zawsze brałem u nich ciekawe książki, z których nie tylko

nauczyłem się kochać Boga i rozumieć otaczający mnie świat, ale również nauczyłem się kochać swoją Ojczyznę - Polskę. Byli gorliwymi kapłanami wypełniającymi swoje posłannictwo tutaj, na ziemi kresowej. W nabożeństwach uczestniczyły tłumy ludzi. Wyczuwałem jakąś wielką głębię ducha w rozmodlonej sylwetce naszego proboszcza.

Często widziałem go w pustym kościele na kłęczkach, modlącego się w ciszy. Nic więc dziwnego, że urok kapłana modlącego się i praktycznie spełniającego nakazy Chrystusowe pociągał wiernych. W tym tkwiła tajemnica wysokiego poziomu życia religijnego parafii.

Ksiądz Łaban kochał swych parafian, a oni kochali jego. Znając trudne warunki niektórych parafian, nie przyjmował żadnych ofiar. Szybko ożywił w parafii

działalność organizacji katolickich. Każdego roku organizował pielgrzymki specjalnymi pociągami do Wilna - do Ostrej Bramy i Kalwarii Wileńskiej.

Po 17 września na Kresach zapanował terror bolszewicki. Wielu parafian wywieziono na Sybir. Proboszcz Łaban i wikariusz ks. Mroczkowski zorganizowali pomoc wysłanym ludziom.

W kilka dni po egzekucji Mieczysław Pujdak razem z innym Polakiem - Krawczyńskim udali się za miasto, odnaleźli miejsce kaźni i oznaczyli je. Wkrótce parafianie słobudzkiego kościoła (mieszkańcy wsi Dajnowo), narażając własne życie w czasie trwania godziny policyjnej, odkopali zwłoki pomordowanych i przywieźli do Dajnowa. Na początku lat 60. przewieziono szczątki księży na cmentarz parafialny słobudzkiej parafii. Na grobie zbudowano pomnik betonowy. Na nim napisano:

Ś+P księży męczennicy
Zamordowani w Lidzie
10 marca 1943 r.

Requiescat in Pace

Łaban Wincenty - proboszcz Lidzki, lat 45

Mroczkowski Lucjan - wikary Lidzki, lat 34

Śniegocki Stefan - wikary Fary Lidzkiej, lat 29

Augustynowicz Aleksander - proboszcz z Nicieczy, lat 53

Dobrowolski Stefan - proboszcz z Bielicy, lat 44

Borowski Alfons - proboszcz z Lacka, lat 51

Cybulski Franciszek - proboszcz z Trab, lat 58

Ożarowski Jerzy - proboszcz z Lipniszek, lat 31

Strzeżniewski Wincenty - proboszcz z Juraciszek, lat 34



Radiowa "trójka"

Ponad rok trwa współpraca "Głosu z nad Niemna" z działem publicystyki programu trzeciego Polskiego Radia. Jako miłego gościa dość często witamy na Białorusi koleżankę z Warszawy - Krystynę Kulę. Autorka wspomnianych wieczornych audycji, poświęconych m.in. problemom życia Polaków na Wschodzie, przyjeżdża na Białoruś i Litwę, by gdzieś w małej parafii, lub w wielotysięcznym mieście znaleźć ciekawego - jak zawsze - bohatera.

Tym razem przywiodła ją na Białoruś fascynująca historia dotycząca stworzenia i przechowywania obrazu Chrystusa Miłosiernego, dobrze znanego wszystkim katolikom.

Tym razem poprosiłam koleżankę, by opowiedziała o pracy "trójki", która niedawno obchodziła swoje 30-lecie.

- Ostatnio nieco zmienił się sposób przygotowywania programów - mówi p. Krystyna - Tworzą go producenci, czyli dziennikarze, którym powierzono pewną ilość antenowego czasu. Autor ma absolutną swobodę działania i... pieniądze. Dobiera sobie autorów, współpracowników i tematy.

Ja "wchodzę" na antenę w późnych godzinach wieczornych, gdy dochodzi do głosu telewizja. Stąd biorą się szczególne wymagania w stosunku do moich audycji, by potrafiły zdobyć publiczność. Mam liczne dowody, że już pozyskałam liczne grono słuchaczy, więc - licząc na nich - robię większość audycji.

Praca radiowca wymaga całkowitego poświęcenia, dużego wysiłku intelektualnego i fizycznego, ale daje ogromną satysfakcję. Przede wszystkim pozwala nawiązać kontakty w gronie ciekawych osób. Ponadto cieszę się, że mogę - wykorzystując swoje układy w Warszawie - wspomagać parafian tu na Białorusi, współpracując wyjazdy dzieci na wypoczynki do Polski i dostarczając pomoc charytatywną.

Danuta Zaniewska



Szanowna Redakcjo!

Jestem byłą uczennicą naszej kochanej szkoły przy ul. Północnej.

Zgadzam się z propozycją prof. Jana Malanowskiego, aby został zwołany zjazd uczniów byłej polskiej szkoły Nr. 2 w Grodnie. Przy okazji załączam starą foto-

O ostatniej polskiej szkole

grafię naszego zespołu amatorskiego, który prowadził p. Balamut. Zdjęcie zostało zrobione po wystawieniu sztuki "Mieszczanin szlachcicem". Ja stoję pierwsza od lewej strony.

Irena Gratulewicz
-Kriwczenko



Szanowna Redakcjo!

Po przeczytaniu w "Głosie" listu J. Waliszewskiego o polskiej szkole przy ul. Północnej w Grodnie, a także apelu redakcji chcę "przyznać" się do tego, że też miałem szczęście uczyć się tam. Zaczęłam naukę w klasie szóstej polskiej szkoły w 1946 r., a skończyłam w 1951 roku już w placówce rosyjskiej.

Pamiętam ten smutny czas, kiedy to zaprzestano uczyć po polsku, a nas "przetrasowano" z uczniami-Rosjanami specjalnie przeniesionymi z innych szkół miasta pod byle jakim pretekstem.

Dużo wody upłynęło od tamtych czasów, ale do dnia dzisiejszego pamiętam nauczy-

cieli, którzy nas uczyli: polonistkę p. Kiersnowską, historyka Salomona Żukowskiego, matematykę Roszko i innych.

Pana Waliszewskiego, niestety, nie pamiętam, bo ci co ukończyli szkołę w 1950 r. byli starsi. Podtrzymuję propozycję zwołania "sejmiku" byłych absolwentów szkoły polskiej przy ul. Północnej.

Hilary Jaroszewicz
Mińsk



Aleksander
Siemionow



członek zarządu Towarzystwa
Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej



* KULTURA *



W starożytności greccy filozofowie przyznawali tańcom znaczenie wychowawcze. Sokrates uznawał je za godne uprawiania, nawet przez najpoważniejszych ludzi. Natomiast w teatrze rzymskim, będącym pod wyraźnym wpływem sztuki greckiej, tancerz aktor, zwany pantomimusem, przedstawiał "zadany" temat, grając sam różne postacie. Ważną rolę w tanecznej sztuce odgrywały ruchy rąk, mające znaczenie symboliczne.

Taniec popularny stał się na całym świecie, podobnie jak obyczaje, coraz swobodniejszy. Na przykład cesarzowa Messalina słynęła z organizowania wspaniałych widowisk tanecznych, czegoś w rodzaju balów kostiumowych, na których obowiązywały nader skąpe stroje.

Taka jest historia powstania teatrów tańca. W ciągu ostatniego stulecia zmieniły się rola i znaczenie tańca, zmieniła się także odbierająca go widownia.

Taniec o randze światowej zaprezentował nam występujący gościnnie w Grodnie szwajcarski teatr "Marzenia rozniewanych ciał". Reakcje naszego widza były bardzo różne. Jedni z głośnym oburzeniem opuszczali salę; natomiast inni (a była ich większość) z zapartym tchem patrzyli na scenę. Dlaczego odbiór spektaklu był tak zróżnicowany?

Dlatego, że tematyka też była nie- zwykła: przez kilkadziesiąt lat na ten temat było nałożone tabu milczenia.

Teatr tańca buduje swoje przedstawienia przeważnie na podstawie współczesnych muzycznych form. W przedstawionym pod osąd grodzieńskiego widza spektaklu "Przysięga Rutli" po raz pierwszy został wykorzystany nowy teatralny styl "puzzle", który pozwala artystom zwracać się nie tylko do znawców sztuki. Taniec aktorów, dekoracja, tekst - wszystko opowiada swoją historię, gra swoją rolę. Artyści wnoszą w spektakl swoje marzenia, ruchy, fantazje.

W "Przysiędze Rutli" stawia się pytanie, które jeszcze dzisiaj rzadko i niechętnie porusza się publicznie. Chodzi o miłość, erotykę, władzę. Aktorzy rozmyślają nad główną strukturą życia: kobieta - dziecko - mężczyzna - otaczający świat. Nie czarno-biała rzeczywistość, lecz poszukiwanie miejsca, gdzie rwać się stosunki międzyludzkie.

W ciągu spektaklu pomost teatralny kilkakrotnie się zmienia. Jest on jednocześnie przedmiotem gry, lub czymś groźnym, co może demonstrować się na części i służyć jako zabawka lub broń.

Realne wcielenie się aktorów w nowe postacie dodało spektaklowi

niezwykłego uroku, uczyniło go ciekawym i pasjonującym. W nim sąsiadują ze sobą humor i tematy poważne, radość i ból, słabość i siła.

Reżyserem, scenarzystą i choreografem teatru jest Elwi Lej, która kieruje zespołem od dnia jego powstania w 1987 roku.

Irena Artisz: - Pełni Pani jednocześnie kilka obowiązków. Jest Pani kierowniczką teatru, reżyserem, scenarzystą. Czy to nie jest zbyt trudne zadanie dla jednej osoby?

Elwi Lej: - Teatr to moje życie. Oczywiście, że praca jest trudna, lecz bardzo ciekawa.

I.A.: - W spektaklu wykorzystuje się po raz pierwszy nowy styl teatralny "Puzzle".

E.L.: - "Puzzle", to styl, który pozwala odzwierciedlać otaczającą nas rzeczywistość i życie; jest w nim powiązany teatr i taniec. W spektaklu występują cztery tancerki i dwóch aktorów. Kobiety przeważnie tańczą, a mężczyźni rozmawiają na tematy nie dotyczące życia codziennego; występują oni często w roli "zabawek dla kobiet". Dekoracje, krótkie urywki



tekstu, taniec - wszystko tu gra swoją rolę.

W pracy kładę główny nacisk na znaczenie przestrzeni w naszym życiu, jednakowo ważne jest dla nas to co się dzieje na pierwszym i drugim planie. W życiu nie może być najważniejszego planu. Często to, co się rozgrywa na drugim planie jest ważniejsze i korzystniejsze, niż to, co się dzieje przed naszymi oczami. Niestety, my to nie zawsze zauważamy. Dlatego w swoich spektaklach zwracam szczególną uwagę na stosunki między ludźmi znajdującymi się po obu stronach sceny.

Nazwa spektaklu jest grą słów. "Rutli" - to miejsce historyczne, gdzie starożytni szwajcarzy przysięgali jeden drugiemu na wierność. "Rutli" - to jednocześnie szwajcarskie żeńskie imię głównej bohaterki, lecz na co ona przysięga - pozostaje dla widza tajemnicą.

I.A.: - Dziękuję Pani za rozmowę i życzę sukcesów.

Rozmawiała: Irena Artisz

Czym jest dla mnie POLSKA

ciąg dalszy ze str. 1

Z Polską wiąże mnie najpierw moja polska krew, nasza święta katolicka wiara, krewni i znajomi, którzy tam mieszkają i - oczywiście - język, tradycja i kultura.

3. Co uważam za typowe (pozytywne lub negatywne) cechy polskiego charakteru i co chciałbym w nim zmienić?

Podoba mi się nasza polska upartość. Tyle czasu nas dławiono, ale my wytrzymaliśmy. U nas, w dawnym poleskim obwodzie, oprócz Polaków byli także Czesi i Niemcy. Niestety, już ich nie ma. A my jesteśmy, chociaż nas też wywożono, zabijano, niszczone nasze wsie, zamykano szkoły. A co jest negatywnego? Otóż trwa ta nasza upartość dopóki trwa nasze cierpienie. A jak tylko przychodzi wolność, to już nie zwracamy uwagi na to, w jakim języku rozmawiają nasze dzieci, wnuki, a teraz i my sami.

Jest także negatywna cecha, polegająca na ciągłej walce. Tyle lat rodacy w Polsce walczyli o wolność Kościoła, o wiarę, a teraz zaczynają walkę z Kościołem. Bardzo to nas niepokoi.

4. Czy z faktu, że jestem Polakiem mam (jakie) obowiązki wobec Polski?

Uważam za swój obowiązek wykazywać szacunek do Polski, jako do swego kraju, być solidarnym z jej interesami.

5. Co Polacy za granicą (indywidualnie i w ramach organizacji) powinni zrobić dla Polski...

Oczywiście, musimy zachować łączność z krajem, utrzymać wśród młodzieży poczucie więzi z Polską, starać się o własnych przedstawicieli w organach miejscowej władzy itd. Jednocześnie musimy postarać się o jedność między sobą, tutaj poza granicą Polski, żeby się wzmacniać, pomagać w uczeniu się języka nawzajem. Musimy tworzyć polskość tam, gdzie jesteśmy - w rodzinie, parafii.

6. Czy i jakie obowiązki ma Polska względem swoich rodaków za granicą?

Myślę, że Polska powinna postarać się dla nas o podwójne obywatelstwo. Ponadto warto zaopiekować się polonizacją naszych dzieci, ponieważ to jest przyszłość. U nas wciąż brakuje nauczycieli języka oraz ludzi, którzy mogliby zająć się różnego rodzaju organizacjami dziecięcymi, młodzieżowymi, jak np. harcerstwo.

Pomogli sąsiedzi

Chrześcijańsko-katolicka wspólnota i Związek Polaków w Słoniemiu otrzymali pomoc charytatywną z Polski. Dary zostały rozdane dla 70 chorych i samotnych, a także wśród tych, którzy bez wsparcia materialnego pracują w kościele. Oprócz artykułów spożywczych i ubrań były również leki i strzykawki jednorazowe, które zostały przekazane słoniemskiemu pogotowiu.

Pomoc tę otrzymali nie tylko Polacy, ale także Białorusini, Rosjanie, Cyganie i inni. Dostarczono ją organizacjom Towarzystwa Głuchych, do nowodzieńiatowskiego Domu Starców oraz mieszkańcom okolicznych wsi.

Związek Polaków ma swój rachunek w słoniemskim oddziale "Agroprombanku". Jego numer 700463. Prosimy wszystkich, którzy są w stanie nam pomóc, by przekazali pieniądze na nasz rachunek.

W. Ściepuro

Rozkwitły pąki białych róż

Kazimierz Wroczyński
i autorzy nieznani



Rozkwitają pąki białych róż,
wróc Jasieńku, z tej wojenki wróc.
Wróc, ucałuj jak za dawnych lat,
dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat. (bis)

Kładłam ja ci idącemu w bój,
białą różę za karabin twój,
nimeś odszedł, Jasiuleńku stąd,
nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl. (bis)

Ponad stępem nieprzejrzana mgła,
wiatr w burzanach cichuteńko lka,
przyszła zima, opadł róży kwiat,
poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad. (bis)

Już przekwitły pąki białych róż,
przeszło lato, jesień, zima już,
cóć ci teraz dam, Jasieńku, hej,
gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej? (bis)

Jasieńkowi nie nie trzeba już,
bo mu kwitną pąki białych róż;
tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
wyrósł na mogile białej róży kwiat. (bis)



Londyn dla Białorusi

Przedstawiciele Polonii, którzy zamieszkali w Wielkiej Brytanii, nie zapominają o rodakach na grodzieńszczyźnie i Polesiu. W okresie 1989-1992 Komitet Pomocy Polakom w Londynie zorganizował i przekazał pewne kwoty na odbudowę obiektów sakralnych w różnych miastach Białorusi, na pomoc charytatywną, kompletowanie bibliotek, druk elementarza dla dzieci oraz książek katechetycznych i modlitewników. Datki pieniężne od Polonii Brytyjskiej zostały przekazane również na leczenie 20 chorych dzieci oraz kolonie w polskich Tatrach.

Obecnie dary płyną nie tylko na Białoruś, ale i na Ukrainę, do parafii katolickich w Kazachstanie i Moskwie.

W zbiorce środków i pracy Komitetu uczestniczą różne organizacje polonijne, takie jak: Stowarzyszenie Polskich Kombatanów, Stowarzyszenie Lotników, Koło Kobiet-Żołnierzy, Stowarzyszenie Krzewienia Kultu Św. Andrzeja Boboli i inne.

Ta działalność, prowadzona z pełnym zapałem jest dowodem szlachetności i hojności serca oraz jednoci ducha narodu polskiego.

Piotr Trambowicz.

KALENDARZ religijny



Szczuczyn grodzieński - pięknie położone w krajobrazie pól i lasów miasteczko może poszczycić się nie tylko bogatą historią. Od dwóch lat trzynastego dnia każdego miesiąca wierni gromadzą się w pięknym kościele, aby na klęczkach, z różańcami w dłoniach czcić Matkę Bożą obecną w fatimskiej figurze.

Historia tej niezwykle obecności figury Matki Bożej z Fatimy nie jest długa. To co dzieje się obecnie w Szczuczynie nie jest dziełem przypadku, ale ma swoje głębokie uzasadnienie. Parafia szczuczynska p.w. Najświętszego Serca Jezusowego i Św. Teresy istnieje od XIII wieku. W roku 1718 Andrzej Józefowicz Klebicki, krewny rodziny Scypionów sprowadza tu księży Pijarów i funduje kolegium. Zakon Pijarów założony w wieku XVII

przez św. Józefa Klasancjusza - zgodnie z charyzmatem - szerzył nabożeństwo do Matki Najświętszej oraz rozwijał oświatę wśród wszystkich warstw społecznych.

Pracę religijno-edukacyjną prowadzi Pijarzy w Szczuczynie przez ponad 100 lat. W okresie świetności Kolegium naucza grupę 170 uczniów, posiada internat ufundowany przez rodzinę Scypionów i Chreptowiczów. Znany przyrodnik, nauczyciel fizyki i historii naturalnej - ks. Stanisław Jundziłł założył przy szkole ogród botaniczny, który prowadził wspólnie z księżmi Juliuszem Maliszewskim i Izydorem Siekluckim.

10 MAJA św. Izydora



13 MAJA M.B. Fatimskiej

1988 władze zwracają wiernym chyłą się ku upadkowi kościół. Szybko rozpoczęto prace remontowe. W rok później przybył do Szczuczyna kapłan z zakonu Pijarów - ks. Kazimierz Wojciak. Przyjeżdża 13 października 1989 roku, w rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie. Przy sobie ma małą figurę i różaniec, także z Fatimy.

Pierwsze nabożeństwo fatimskie, połączone z procesją ze świecami, odprawiono 13 stycznia 1990 roku. Na majowe nabożeństwo przybył ks. bp. Tadeusz Kondrusiewicz, który udzielił sakramentu bierzmowania dla prawie pięciuset parafian.

Po mszy św. powitano i przyjęto różaniec fatimski, który pielgrzymuje

16 MAJA Andrzeja Boboli

przez wszystkich, zarówno katolików jak i prawosławnych. Nie zdarzyło się, aby w jakimś domu zamknięto drzwi przed Maryją.

Za pośrednictwem księży Pallotyńców przywieziono dużą, drewnianą figurę Matki Bożej z Fatimy. Uroczyste jej wprowadzenie do kościoła odbyło się 13 października 1990 roku.

Tę figurę, uświęconą wiarą i modlitwą parafian ze Szczuczyna ukoronował Papież Jan Paweł II w jasnogórskim klasztorze 14 sierpnia 1991 roku. Figura Matki Najświętszej powróciła z Jasnej Góry do Szczuczyna 27 sierpnia. Na uroczyste powitanie parafia przygotowała się przede wszystkim od strony duchowej. Tę podniosłą uroczystość poprzedziły rekolekcje. Mszy św. połowej przewodniczył ks. bp. Aleksander Kaszkiewicz w asyście 42 kapłanów.

Przepowiednie fatimskie spełniają się niemalże na naszych oczach. Po siedemdziesięciu latach obłędnej walki z Bogiem i Kościołem chrześcijaństwo na Wschodzie wychodzi obronną ręką. Rozwijający się kult Matki Bożej fatimskiej w Szczuczynie daje nadzieję wszystkim wierzącym na normalne ludzkie życie.

Ksiądz Cezary M. Mich

Sanktuarium w Szczuczynie

Brat Alojzy Brenett prowadził aptekę i ogród roślin leczniczych. Książe Lubecki w latach 1826-29 wymienił wszystkie budynki drewniane na murowane. Świątyni nadano styl neoklasycystyczny, który zachował się do naszych czasów.

Rok 1832 przyniósł zakaz prowadzenia szkoły. Pijarzy opuścili Szczuczyn, by ponownie do niego powrócić w roku 1927. Wówczas obejmują parafię i otwierają nowicjat. Rektorem i proboszczem był tu ks. Maksymilian Adrych, mi-

strzem nowicjatu - ks. Jan Bovvell. W parafii funkcjonował teatr, który założył i prowadził brat Szymon Buba.

Po drugiej wojnie światowej kościołem i parafią kieruje ks. Jerzy Pietrasz; jednak tylko do 1958 roku. W tym czasie władze państwowe usuwają ze Szczuczyna księdza, a kościół zostaje zamknięty na trzydzieści lat.

"Pierestrojka", która rozpoczęła się w połowie lat osiemdziesiątych, dała nadzieję na powrót do normalności. W roku

wzdłuż granic dawnego Związku Radzieckiego. Pierwszy raz od niepaństwowych czasów msza św. sprawowana była na placu przed kościołem. W tej niezwykle i podniosłej uroczystości uczestniczyło około ośmiu tysięcy wiernych.

13 września 1990 roku rozpoczęła się peregrinacja małej figurki Matki Bożej z Fatimy po szczuczynskiej parafii. Matka Boża przyjmowana jest



Ród Bobolów należy do najstarszych w Polsce. Już w wieku XIII spotykamy ich na Śląsku, a od XIV wieku w Małopolsce, pieczętujących się herbem Leliwa. Wszyscy wyróżniali się zawsze przywiązaniem do religii katolickiej.

Andrzej urodził się prawdopodobnie 30 listopada 1591 r. Nauki humanistyczne i retorykę pobierał w jednej ze szkół jezuickich, prawdopodobnie w Wilnie. W dniu 31 lipca 1611 r. zgłosił się do Jezuitów. Studiował filozofię na Akademii Wileńskiej, a także teologię, które kończył święceniami kapłańskimi. W latach 1623-24 jest rektorem kościoła, kaznodzieją, spowiednikiem, prefektem bursy dla ubogiej młodzieży w Nieświeżu.

Jako misjonarz obchodził zaniedbane wioski, chrzcił dzieci, łączył pary małżeńskie, wielu grzeszników skłonił do spowiedzi, nawracał prawosławnych. Niebawem zostaje mianowany rektorem kościoła w Wilnie. W latach 1630-33 jest przełożonym nowo założonego domu zakonnego w Bobruj-

sku, następnie w Połocku. W 1636 zostaje kaznodzieją w Warszawie. W roku 1637 jest ponownie w Połocku jako kaznodzieja i dyrektor studiów młodzieży. Następnie w Łomży, Wilnie i Pińsku pełni urząd kaznodziei i oddaje się pracy misyjnej w okolicach Pińska. Tam go spotyka śmierć męczeńska.

Jeśli chodzi o charakter Andrzeja, to mówiono, że był skłonny do gniewu i zapalczywości, do uporu we własnym zdaniu. Świadectwa jego przełożonych podkreślają, że bardzo pracował nad sobą, że miał wybitne zdolności, dar obcowania z ludźmi. Wytwardą

Czasy, w których przyszło Św. Andrzejowi pracować, były bardzo burzliwe: wojna z Rosją, wojna turecka, wojna ze Szwecją, ponowna wojna z Rosją, a potem z Turcją, wybuch powstania na Ukrainie pod wodzą Chmielnickiego, najazd szwedzki na Polskę - oto obraz sytuacji politycznej. To powodowało zamęt i upadek obyczajów. Do napięć politycznych przyłączyły się religijne.

Pińsk - miejscowość pogranicza Rusi i prawosławia - był szczególnie narażony na konflikty. W maju roku 1657 miasto zajmują Kozacy. Najbardziej zagrożeni Jezuitami Maffon i Bobola opuszczają

włożyli ją na głowę kapłana. Zaczęto go policzkować, wybito mu zęby, wyrwano paznokcie, zdarto skórę z górnej części ręki. Oprawcy okrecili go sznurem, a jego końce przymocowali do siodła. Tak musiał o. Andrzej biec za koniami, popędzany kluciem lanc.

W Janowie był właśnie targ. Tłum zaczął się gromadzić na placu. Przyprowadzono go przed dowódcę. Ten zapytał: "Jesteś ty ksiądz?" - "Tak" - odparł. - Moja wiara prowadzi do zbawienia. Nawróćcie się". Kapłana zawleczono do rzeźni miejskiej, rozłożono go na stole i zaczęto przypalać ogniem. Na miejscu tonsury wycięto

Później Jezuita przewieźli je do Pińska i pochowali w podziemiach kościoła klasztorowego. W kwietniu 1702 r. ciało Męczennika znaleziono nietknięte, mimo że spoczywało w wilgotnej ziemi; było nawet giętkie, jak świeżo zmarłego człowieka. Zaczęły się mnożyć łaski i cuda. W 1712 roku podjęto starania o beatyfikację. Niestety, m.in. rozbiory przerwały te czynności. Ku wielkiej radości Polaków miała ona miejsce 30 października 1853 r.

Nawet po śmierci ciało zamęczonego kapłana nie zaznało spokoju. Opiekę nad nim sprawowały po kolei różne zakony: po rozwiązaniu zakonu Jezuitów - Pijarzy i Dominikanie, następnie księża diecezjalni. W 1922 roku ciało przeniesiono do Moskwy do muzeum medycznego. W 1923 roku, na prośbę Stolicy Apostolskiej, rząd radziecki zwrócił doczesne szczątki Świętego i przewieziono je do Watykanu.

17 kwietnia 1938 r. w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, papież Pius XI dokonał uroczystej kanonizacji bł. Andrzeja. W tymże roku relikwie powróciły do Polski i spoczęły w Warszawie w kaplicy Św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej. Są tam do dziś w srebrnokryształowym sarkofagu, pod mensą głównego ołtarza.

(sm)

KAPŁAN I MĘCZENNIK

pracą nad sobą o. Andrzej doszedł do takiej doskonałości chrześcijańskiej i zakonnej, że pod koniec życia powszechnie nazywano go świętym. Zawsze wyróżniał się żarliwością o zbawienie dusz. Był niezmordowany w głoszeniu kazań i spowiadaniu. Wtedy mieszkańcy Polesia żyli w wielkim zaniedbaniu religijnym, szerzyły się ciemnota, zabobony, pijactwo. On chodził po wioskach od domu do domu i nauczał. Nazywano go apostołem Pińszczyzny i Polesia.

gród, muszą kryć się po okolicznych wioskach.

Jego schwytano koło wsi Mogilno 16 maja, zdarto szaty kapłańskie, na pół obnażonego zaprowadzono pod płot, przywiązano do słupa i bito nahajami. W polu pracowało wielu wieśniaków, którzy byli tego świadkami. Kiedy ani namowy, ani krwawe bicie nie zламаło o. Andrzeja, aby wyrzekł się wiary, oprawcy wzięli świeże gałęzie wierzbowe, upletli z nich koronę na wzór Chrystusowej i

mu ciało do kości, na plecach wycięto skórę w formie ornatu, rany posypano sieczką. Później odcięto mu nos, wargi, wykłuto jedno oko. Kiedy w bólu i jęku wzywał stale imienia Jezusa, wyrwano mu język u nasady. Potem powieszono o. Andrzeja głową do dołu. Uderzeniem szabli w głowę zakończył dowódca niehumanitarne męczarnie kapłana.

Gdy Kozacy wycofali się z Janowa ciało Męczennika przeniesiono do miejscowego kościoła.



Św. Izydor urodził się w Madrycie około 1080 roku. Pochodził z ubogiej, religijnej rodziny, która - prawdopodobnie w poszukiwaniu pracy - przeniosła się na wieś, a on pracował jako parobek u zamożnych sąsiadów.

Z tym okresem jego życia związana jest następująca legenda: oskarżono Izydora, że za mało pracuje, a za dużo się modli. Gospodarz, u którego pracował, zdziwił się, bo powierzone prace były wykonane dobrze i we właściwym czasie. Kiedy dyskretnie obserwował modlącego się parobka zauważył, że orkę wykonuje za niego anioł. Bardzo często tę właśnie

scenę przedstawiają artyści na obrazach poświęconych św. Izydorowi.

Izidor ożenił się z bł. Marią Toribią i zamieszkał w Madrycie. Oboje słynęli z pobożności i miłosierdzia. Tym, co posiadali, chętnie dzielili się z uboższymi od siebie. Zmarł około 1130 roku, a w 1170 przeniesiono jego śmiertelne szczątki do kościoła, w którym jako dziecko otrzymał Chrzest święty.

Na grobie św. Izydora dokonywały się liczne cuda.

Św. Izydor - oracz, rolnik jest szczególnie czczony w Madrycie. W dzień jego święta odbywają się nabo-

żeństwa w kościołach i festyny ludowe. W Polsce jest uważany za patrona rolników. Ku czci tego Świętego wzniesiono kilka kościołów i kaplic. W wielu świątyniach można spotkać jego ołtarz, obraz, feretron, czy wizerunek na chorągwi.

Dla współczesnego człowieka, szczególnie rolnika, św. Izydor jest przykładem pobożności i pracowitości. Przez modlitwę, pracę i uczynki osiągnął on świętość.

K.R.

**ŚWIĘTY
IZYDOR**
ROLNIK

и ревенюк. 11.3. Документальный фильм. 12.3. Звезды и их дети.
12.3. Прекраснейшие голоса мира. 13.3. Аннонирование жизни.
16.3. Кабаре. 16.3. Час с Хинной Борбурой. 17.3. Программа
18.3. Музыкальные кадры. 17.40. 44-е годовье. Сернал пр-ва США
18.10. Спортивная студия. 18.35. Концерт. 19.10. Иисус Христос –
суперзвезда. Мюзикл пр-ва США. 21.10. Час откровения –
22.00. Панорама. 22.35. Колесо фортуны. Телеуиринг. 23.10. Необи-
таемый остров. 00.00. Кабаре. 01.00. Панорама. 01.10. Вручение
наград.

Z życia ZPB

PIERWSZA RUNDA w Witebsku

Na Białorusi odbyła się konferencja, która miała na celu rozpatrzenie problemów mniejszości narodowych (pod patronatem Komisji Rady Najwyższej Republiki Białorusi do spraw mniejszości narodowych). Po raz pierwszy na takim forum zebrali się przedstawiciele najwyższych władz - ustawodawczej i wykonawczej, naukowcy, reprezentanci mniejszości narodowych (m.in. Polacy, Żydzi, Niemcy, Rosjanie). Ze strony ZPB w konferencji udział wzięli: wiceprezes Związku Polaków - Tadeusz Malewicz i prezes Oddziału ZPB w Witebsku - Alicja Gałustowa.

Głównym tematem konferencji były stosunki narodowościowe oraz udział państwa białoruskiego w życiu mniejszości narodowych. Szeroko omawianym problemem była zależność tych spraw od stosunku państwa wobec większości, jak i mniejszości narodowych, to znaczy od polityki narodowościowej.

Na Białorusi rozpoczyna się budowa państwa demokratycznego i praworządnego. Zostały zatwierdzone bardzo ważne uchwały "O językach", "O mniejszościach narodowych", "O wolności sumienia i organizacjach religijnych". Są to kroki bardzo istotne, lecz nie mniej ważne jest to, jak sytuacja

będzie wyglądała w rzeczywistości. Przecież powszechna jest zasada, że prawa obywateli, w tym przypadku mniejszości narodowych, stanowią obowiązek państwa wobec nich.

Szczególnie ożywione dyskusje wywołała tematyka religijna. Z omówieniem tego zagadnienia wystąpił przedstawiciel ZPB - Tadeusz Malewicz, który podkreślił, że jeżeli stronie białoruskiej jest obojętne w jakim języku będzie odprawiana msza w kościołach dla Białorusinów, to dlaczego Polacy nie mogą mieć prawa do odprawiania mszy w kościołach katolickich w języku ojczystym przez księdza - Polaka. Liczni uczestnicy konferencji nie zgodzili się z propozycją przedstawiciela Rady Najwyższej do Spraw Religii przy rządzie RB wydalenia z Republiki polskich księży.

Konferencja rozpoczęła normalny proces poznania się nawzajem; dano początek wspólnemu omawianiu powstających problemów, co powinno przyczynić się do uporządkowania spraw narodowościowych i religijnych. Uczestnictwo przedstawicieli władz RB nie tylko nadawało rangę obradom, ale pozwoliło władzom usłyszeć opinie o problemach mniejszości narodowych od ich reprezentantów. (mt.)

Urodzeni w tej dekadzie mają nieco ograniczoną impulsywność; nie rzucają się na oślep, a działaniu ich towarzyszy zastanowienie i - o dziwo! - swoje postępowanie poddają od czasu do czasu analizie. Są łatwiejsi w współżyciu, bardziej serdeczni i otwarci. Liczą się z opinią publiczną i starają się wczuwać w sytuację innych, chociaż ma to charakter sporadyczny. Sami starają się unikać nieuczciwych chwytów, a na przejawy podłości u innych są niezwykle wrażliwi.

Jak wszyscy spod znaku Barana, tak i ta grupa dąży do kariery i zaszczytów, ale nie zabija to w nich radości życia. Nie gardzą rozrywkami, ani dobrą zabawą.

Astrologia

Druga dekada Barana

1 - 10 kwietnia

Są czuli na afekty, a intelektualnie bardziej rozwinięci, wykazują szczególne zainteresowanie sztuką i naukami humanistycznymi.

W porównaniu do urodzonych w pierwszej dekadzie są

mniej odważni, a nawet bojaźliwi. Niestety, nie są oparciem w trudnych sytuacjach. Za to w normalnych warunkach potrafią wdziękiem i temperamentem zdobyć grono przyjaciół i wielbicieli.

Zachowanie ich determinuje silne uczucie. W miłości bywają sentymentalni, są dobrymi partnerami. Jako kochankowie zazwyczaj nie są wierni, jako mężowie o wiele bardziej.

W drugiej dekadzie Barana urodzili się m.in.: Hans Christian Andersen, Otto von Bismarck, Marlon Brando i Giacomo Casanova.

Podziękowanie

Składamy serdeczne podziękowanie Zarządowi Gminy Polkowice i osobom: Przemysławowi Walczakowi, Danucie Krawiec oraz Komisji Okręgowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ "SOLIDARNOSĆ", Edwardowi Głogiewiczowi, Małgorzacie Szczygiet, przedstawicielom Komisji Okręgowej z Lubina - Szymonowi Kanigowskiemu i Jerzemu Skoniecznemu za gwiazdkowe prezenty, książki, maszyny do pisania i za najwiękzy dar - samochód „NYSA”.

Pomoc, którą okazują nam nasi rodacy z Polski, to dla nas najwspanialszy dar przyjaźni i pojednania, dar od ludzi dobrej woli.

Zarząd i członkowie Oddziału ZPB w Brasławiu.



HUMOR Z ZESZYTÓW

Doświadczenie matki Maryny pozwoliło jej dostrzec duży interes dla córki u starego Boryny.

W klasie polonistycznej wiszą rzedem portrety pisarzy zakupionych przez komitet rodzicielski.

Kiedy przyprowadzono Danuskę przed oblicze Juranda, okazało się, że to wcale nie ona.

Skawiński był Polakiem, a z pochodzenia tułaczem.

Nagle usłyszał stukot końskich kopyt; okazało się, że to była Jagienka.

Obarecki chodził po izbie i nie wiedział czego ma się złać.

Syrena - to pół kobiety, która ryczy, gdy jest alarm.

Z maku otrzymujemy kompot dla narkomanów i ciasto na imieniny.

W "Dziadach" Mickiewicz przedstawia swoistą metamorfozę bohatera ze swawolnego kochasia do dojrzałego patrioty, który gotów jest każdy organ złożyć na ołtarzu ojczyzny.

SOS POLSKI: 4 ugotowane na twardo jajka, sok z 3 cytryn, 1/4 l. śmietany, dwa pęczki drobno pokrojonego szczypiorku, pęczek posiekanej zielonej pietruszki, utarta na miazgę średnia cebula, łyżeczka świeżo utartego chrzanu, sól, pieprz, cukier-puder do smaku. Żółtka utrzeć i rozprowadzić śmietaną, dodać szczypiorek, cebulę i zieloną pietruszkę, a na koniec - drobno posiekane białka z jajek.

Przygotowanie: 20 minut.

SOS BŁYSKAWICZNY BIAŁY: 1 opakowanie sera homogenizowanego, 1/2 szklanki mleka, łyżeczka świeżo utartego chrzanu, sól, pieprz, cukier-puder do smaku. Ser rozprowadzić mlekiem, dodać chrzan, doprawić. Schować do lodówki.

Przygotowanie: 5 min.

Kwiecień gdy jest suchy nie daje wiele otuchy

Kwiecień-plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata

Grzmot w kwietniu to dobra nowina bo mróz liści już nie pościna

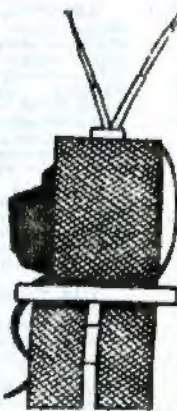
SOSY

SOS BŁYSKAWICZNY RÓŻOWY: 10 dag sera rokopol, 3 łyżeczki keczupu, szczypiorka ostrej papryki, sok z połowy cytryny, łyżeczka koniaku, 1/2 szklanki śmietany, łyżka majonezu, sól, pieprz. Widelcem lub na tarce rozdrobnić ser, a następnie zmieszać starannie wszystkie składniki na gładką, ciekłą masę. Trzymać w lodówce.

Przygotowanie: 5 min.

Przysłowia ludowe

Jeśli w kwietniu pszczoły jeszcze nie latają znak zima jeszcze i śloty dają.



Wolisz Benny Hilla, czy obrady Sejmu?



UWAGA!



Ogłoszenia

Poszukuję danych o losie i stanie majątkowym Jana Bispinga, syna Józefa, ur. w 1880 roku. Mieszkał on w Massalinach, gmina Wielkie Eysymonty, powiat Grodno; został aresztowany we wrześniu 1939 r. w okolicach Łomży.

Jan Bisping
ul. Bielska 40 A, m. 12,
09-400 Płock
Polska

MOTOCYKLE PMZ, IŻ 1000, T12, inne stare kupię; rury wydechowe M-72 większą ilość Białystok 610-839 wieczorem

"Głos znad Niemna"
Wydawca: Związek Polaków na Białorusi

Adres redakcji:
230005 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 90 A
tel. 44-94-57

Druk: Zakłady Graficzne
Grodno, ul. Poligrafistów

Tygodnik:
indeks 63863
Nr rej. 8
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Zamówienie nr... 1731
Per. y. 8
Nakład: 12500 egz.

P.o. redaktora
naczelnego L. Michajlik

Autorzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów. Ich poglądy nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedzenia, listownego kontaktowania się z autorami.